

ELŻBIETA KOROLCZUK
Uniwersytet w Göteborgu
Södertörn University

RUCHY SPOŁECZNE A PŁEĆ — PERSPEKTYWA INTERSEKcjONALNA:
KONGRES KOBIET I RUCH
NA RZECZ PRZYWRÓCENIA FUNDUSZU ALIMENTACYJNEGO

Do pewnego czasu badania dotyczące ruchów społecznych i *gender studies*, czyli studia nad znaczeniem płci w wymiarze społecznym i kulturowym, stanowiły odrębne dziedziny nauki (Einwohner, Hollander, Olson 2000). Dziś jednak dostępnych jest wiele badań, które wskazują, że płeć ma znaczenie z perspektywy celów, do których realizacji dążą uczestnicy i uczestniczki ruchów, wyboru strategii mobilizacji, sposobu ramifikacji dążeń czy procesu budowania grupowej tożsamości (Buechler 2008; Hasso 2010; Marx Ferree, McClurg Mueller 2008; Marx Ferree, Merrill 2004). Ruchy społeczne „mają płeć” także wtedy, gdy kwestie związane z płcią nie pojawiają się bezpośrednio wśród sformułowanych żądań, a ich uczestnicy nie podkreślają tego wymiaru tożsamości kolektywnej (Einwohner, Hollander, Olson 2000). Niestety, mimo wielu publikacji i wzrostu wiedzy na temat znaczenia gender w ruchach społecznych wciąż zdarza się, że wymiar płci jest pomijany w analizach oraz że: „ruchy kobiece pozostają na obrzeżach zainteresowania badaczy zajmujących się «ruchami społecznymi» w ogóle, co oznacza że większość teorii traktuje ruchy kierowane przez mężczyzn jako normatywny wzór, do którego można odnosić wszystkie inne przykłady” (Marx Ferree, McClurg Mueller 2008, s. 577).

Tendencja ta zubaża refleksję nad ruchami społecznymi, ponieważ — jak wskazują cytowane wyżej autorki (s. 577) — teorie ruchów społecznych uwzględniające znaczenie płci mogą zaproponować nowe podejście do władzy, protestu i zmiany społecznej, podejście, które będzie bardziej dynamiczne, długofalowe i mniej skoncentrowane na instytucjach i znaczeniu państwa.

Podobną tendencję można zauważyć w polskim kontekście. W głównym nurcie socjologii wciąż rzadko uwzględnia się perspektywę gender, a w badaniach nad ruchami społecznymi badaczom wciąż zdarza się pomijać społeczny aktywizm kobiet i ich udział w oddolnych inicjatywach oraz znaczenie tego wymiaru w odniesieniu do ogólnego poziomu obywatelskiej aktywności w Polsce (por. Penn 2003). Także większość analiz dotyczących społeczeństwa obywatelskiego nie uwzględnia kwestii płci i nie zadaje pytań o to, jakie znaczenie ma płeć dla społecznego zaangażowania czy skutków działań podejmowanych przez konkretne grupy i organizacje (np. Gawin, Gliński 2006; Kościański, Misztal 2008). Jednocześnie badaczki i badacze uwzględniający perspektywę gender skupiają się przede wszystkim na badaniu historycznych uwarunkowań kobiecej aktywności w sferze publicznej i znaczenia płci w kontekście polityki instytucjonalnej (np. Fuszara 2010; Kurczewski 2002; Sekuła 2010; Siemińska 2003, 2005; Titkow 2003) bądź funkcjonowania organizacji kobiecych w kontekście przemian społeczno-politycznych (np. Fuszara, Grabowska, Mizielińska, Regulska 2008). Wciąż niewiele jest prac, w których aktywizm kobiet analizowany jest za pomocą narzędzi, jakich dostarcza teoria ruchów społecznych (wśród wyjątków należy wymienić: Erbel 2008; Desperak 2010; Malinowska 2010; Hryciuk 2012; Hryciuk, Korolczuk, w druku). Staram się tu uzupełnić tę lukę, skupiając się na dwóch przykładach masowych inicjatyw kobiet w ostatniej dekadzie: ruchu na rzecz przywrócenia Funduszu Alimentacyjnego, którego szczyt aktywności przypadał na lata 2002–2007, oraz Kongresu Kobiet (od roku 2009 do dzisiaj), które analizuję w perspektywie intersekcyjnej¹.

PYTANIA BADAWCZE I INSPIRACJE TEORETYCZNE

Przyjmuję tu definicję ruchów społecznych, którą zaproponowali Donatella della Porta i Mario Diani (2009), wskazując, iż ruch społeczny to zbiorowość składająca się z jednostek i/lub organizacji połączonych wspólnym celem, czyli pragnieniem społecznej zmiany, i że zbiorowość ta ma odrębną, kolektywną tożsamość. W analizie skupię się na zbiorowej tożsamości rozumianej jako poczucie wspólnoty budowane wokół cech różnicujących społecznie, wynikające z podobieństwa pozycji społecznej oraz doświadczeń (Polletta, Jasper 2001).

¹ Rozważania zostały oparte na wynikach badań zrealizowanych w ramach projektu „Institutional constraints and creative solutions: Civil society in Poland in comparative perspective”, finansowanego przez Swedish Research Council 421–2010-1706 (2011–14). W toku tych badań została przeprowadzona analiza dyskursu medialnego wokół ruchu na rzecz przywrócenia Funduszu Alimentacyjnego oraz Kongresu Kobiet, analiza autoprezentacji przedstawicielek obu tych inicjatyw (publikacje, strony internetowe), a także wywiady pogłębione z ich przedstawicielkami i uczestniczkami (w latach 2009–2012) oraz obserwacje uczestniczące podczas kolejnych Kongresów Kobiet. Chcę przy tym zaznaczyć, że jestem nie tylko badaczką, ale też uczestniczką ruchu kobiecego w Polsce, zaangażowaną w działania nieformalnej grupy Porozumienie Kobiet Marca, i uczestniczyłam w kilku Kongresach Kobiet nie tylko jako obserwatorka, ale też uczestniczka paneli dotyczących macierzyństwa.

W punkcie wyjścia stawiam następujące pytania: Jakie znaczenie ma kategoria płci w procesie konstruowania zbiorowej tożsamości w przypadku ruchów społecznych kobiet? Jakie czynniki warunkują ów proces i jak konkretne genderowe strategie tożsamościowe wpływają na społeczny odbiór, a w konsekwencji także sukcesy bądź porażki kobiecych inicjatyw?

W wymiarze teoretycznym moim celem jest pogłębienie krytycznej refleksji nad kategorią gender w kontekście badań nad ruchami społecznymi. Kategoria ta bowiem nader często jest traktowana jako kulturowy odpowiednik płci biologicznej, rzadziej zaś konceptualizuje się gender w perspektywie intersekcyjnej — jako pole przecinania się różnego rodzaju hierarchii władzy, wynikających nie tylko z płci, ale też z klasy i pozycji społecznej, orientacji seksualnej, poziomu sprawności czy przekonań religijnych (Crenshaw 1989, 1991). Perspektywa intersekcyjna umożliwia poddanie refleksji mechanizmów działania władzy nie tylko w obrębie ruchów społecznych, ale też w konkretnych grupach społecznych i całym społeczeństwie. Ponadto — jak wyjaśnia amerykańska badaczka Kimberle Williams Crenshaw (1991, s. 1245) — która ukuła ów termin, podejście intersekcyjne pozwala dostrzec niestabilny i performatywny charakter tożsamości, a skupienie się na przecięciu takich wymiarów jak rasa, klasa i płeć uwypukla potrzebę uwzględnienia różnorodnych podstaw konstruowania tożsamości.

Jednak intersekcyjność to nie tylko perspektywa badawcza czy teoretyczny i metodologiczny paradygmat (Cho, Crenshaw, McCall 2013). Jest to także postulat dotyczący strategii działania ruchów społecznych, „narzędzie niezbędne do stworzenia nowych demokratycznych instytucji, tożsamości i praktyk” (Chun, Lipsitz, Shin 2013). W analizie działań podejmowanych przez amerykańską organizację AIWA (Asian Immigrant Women Advocates) wspomniane badaczki wskazują, iż intersekcyjność oznacza dostrzeżenie, iż gender, rodzina, praca czy narodowość są ściśle ze sobą powiązane i zazębiają się zarówno na poziomie tożsamości, jak i działań. Co więcej, paradygmat ten powinien być rozumiany także jako zespół praktyk, na przykład budowanie ścisłych sojuszy podczas długofalowych kampanii, włączanie kobiet wykluczonych nie tylko w roli uczestniczek ruchu, ale też jego liderek, oraz konsekwentne dążenie do transparentnych zasad działania i tworzenia otwartych hierarchii opartych na zaangażowaniu (Cho, Crenshaw, McCall 2013). Z tego względu w analizie biorę pod uwagę nie tylko główne postulaty przyjmowane przez liderki ruchów społecznych, ale też sposób działania polegający na włączaniu bądź niewłączeniu poszczególnych grup w procesy decyzyjne i kształtowanie agendy ruchu.

GENEZA RUCHU NA RZECZ PRZYWRÓCENIA FUNDUSZU ALIMENTACYJNEGO I KONGRESU Kobiet

W dyskusjach o kondycji polskiego społeczeństwa obywatelskiego pojawiają się opinie, że nie mamy w kraju ruchów społecznych z prawdziwego zdarzenia.

Taką wizję potwierdzają, jak się wydaje, wyniki badań, które wskazują iż Polacy i Polki obywatelską aktywność przejawiają nader rzadko i niechętnie (np. Czapiński, Panek 2012). Podobne poglądy wyrażane są także w odniesieniu do ruchu kobiecego, który czasem postrzegany jest jako słaby, rozproszony, biurokratyzowany i mało skuteczny. Historia działań na rzecz przywrócenia Funduszu Alimentacyjnego (dalej: ruch FA) oraz dotychczasowa działalność Kongresu Kobiet przeczą takiej wizji. W obu przypadkach mamy do czynienia z masową mobilizacją w skali ogólnokrajowej. Świadczą o tym liczby: pod obywatelskim projektem ustawy dotyczącej Funduszu podpisało się ponad 300 000 osób, a pod ustawą o parytetach zainicjowaną przez Kongres ponad 150 000 i choć oczywiście nie wszystkie te osoby były aktywistkami, to akcja zbierania takiej liczby podpisów wymagała skoordynowanego wysiłku tysięcy osób, wsparcia mediów i współpracy z różnymi organizacjami pozarządowymi oraz władzami. W konsekwencji masowej mobilizacji w obu przypadkach doszło do zmiany obowiązującego w Polsce prawa, a także pewnych elementów publicznego dyskursu. Są też jednak znaczące różnice między tymi ruchami. O ile ruch FA polegał na mobilizacji oddolnej, zainicjowanej przez kobiety w przeważającej większości należące do klas niższych i mieszkające w małych miasteczkach na południu i wschodzie Polski, dysponujące bardzo ograniczonymi zasobami (zarówno w sensie ekonomicznym, jak i kulturowym), o tyle Kongres to inicjatywa elitarniej grupy kobiet, z których większość osiągnęła sukces zawodowy i reprezentuje „centrum”. Ponadto o ile wiele reprezentantek Kongresu definiuje się jako feministki, o tyle samodzielne matki w ruchu FA postrzegały się raczej jako konserwatywne katoliczki walczące o prawa swoich dzieci, choć gotowe były do współpracy z różnymi grupami. Jak stwierdziła jedna z liderok podczas wywiadu: *„dla mnie to naprawdę nie ma znaczenia, czy to PO, czy tak jak obecnie jest Ruch Palikota, czy PIS. [...] Aczkolwiek nie ukrywam, że jestem katoliczką, bardziej że tak powiem, kibicuję, bardziej prawej stronie niż lewej”* (CU, południowa Polska, 2011²). Jak zostanie to dalej omówione, różniły się również strategie tożsamościowe obu grup i społeczny odbiór ich działań.

Uczestniczki ruchu FA nie określały się wprost jako „ruch kobiecy”, zdecydowałam się jednak na włączenie ich do analizy na podstawie szerokiej definicji ruchu kobiecego. W dotychczasowych badaniach aktywności społecznej Polek była ona stosowana przede wszystkim w odniesieniu do aktywności grup i organizacji feministycznych, ewentualnie organizacji pozarządowych nie zajmujących się sprawami kobiet, lecz zaangażowanych w programy związane z tematyką równego statusu (np. Fuszara i in. 2008, s. 75). Tutaj za ruchy kobiece uznaję przejawy mobilizacji społecznej, które inicjowane są przez kobiety, w których uczestniczą przede wszystkim kobiety i które skupiają się na pro-

² Cytaty wyróżnione kursywą pochodzą z wywiadów indywidualnych. Dla zachowania anonimowości zostały opatrzone inicjałami, które nie odpowiadają prawdziwym nazwiskom, oraz informacją o regionie, z którego pochodzi dana osoba.

blemach dla kobiet szczególnie ważnych w lokalnym kontekście, w przypadku ruchu FA jest to kwestia alimentacji dzieci po rozwodzie (Marx Ferree, McClurg Mueller 2008, s. 576–578). Takie ujęcie pozwala dostrzec, jak różne mogą być odpowiedzi kobiet na wyzwania związane z procesem społecznej, politycznej i ekonomicznej transformacji oraz jak różny może być społeczny oddźwięk na postulaty wysuwane przez kobiety. Sprzyja też zastosowaniu perspektywy intersekcjonalnej, uwzględnia bowiem inicjatywy kobiet reprezentujących różne klasy społeczne oraz ujawnia podział na centrum i peryferie w polskim kontekście.

Mobilizacja samodzielnych matek wokół kwestii Funduszu Alimentacyjnego była konsekwencją kolejnych cięć w systemie zabezpieczeń społecznych, tym razem związanych z wejściem do Unii Europejskiej i koniecznością zmniejszenia wydatków budżetowych (Desperak 2008; Hryciuk 2012). Fundusz Alimentacyjny istniał od lat siedemdziesiątych i stanowił ogniwo pośrednie między niepłacącymi ojcami a dziećmi, którym sąd przyznał alimenty. Państwo wypłacało alimenty, gdy osoba mająca je płacić nie była w stanie lub nie chciała podołać finansowym zobowiązaniom, a następnie ścigało pieniądze od dłużnika. Jednak po roku 1989 z uwagi na wzrost bezrobocia i szarej strefy odsetek dłużników gwałtownie się zwiększył, a co za tym idzie, znacząco wzrosły koszty utrzymania tej instytucji. Zamiast działań, które umożliwiłyby bardziej efektywne dyscyplinowanie dłużników, w 2002 roku władze ogłosiły plan likwidacji Funduszu. Dla ponad pół miliona Polek i ich dzieci korzystających z tej instytucji oznaczało to gwałtowne pogorszenie się sytuacji finansowej, a często przybliżyło widmo biedy (Elas 2008; Alimentare... 2008).

Kobiety zaczęły od ulicznych demonstracji i stworzenia lokalnych sieci wsparcia, szybko jednak włączyły do repertuaru protestów także działania o charakterze instytucjonalnym: lobbing i inicjatywę ustawodawczą. Co ciekawe, choć w Polsce macierzyństwo jest uwznioślane, a symbolika związana z macierzyństwem jest ważną częścią dziedzictwa kulturowego, matki-aktywistki na początku spotkały się z mało przychylną postawą mediów głównego nurtu, które ochrzciły je mianem „alimenciar” oraz rzadko i mało empatycznie relacjonowały kolejne działania. W początkowym okresie negatywna była również reakcja dużej części opinii społecznej. W komentarzach pod artykułami na ten temat internauci pisali, że kobiety domagające się przywrócenia Funduszu to „wyrodne i nieodpowiedzialne matki, które należałoby wysterylizować” (Charkiewicz 2009a, s. 3) i podkreślali, że państwo nie ma obowiązku wspomagać ich finansowo.

Ostatecznie jednak aktywistkom udało się zyskać poparcie części mediów (na przykład lokalnych gazet, ale też „Gazety Wyborczej” i radia RMF FM), dzięki którym problem likwidacji Funduszu został nagłośniony, a będące w podobnej sytuacji osoby z całego kraju mogły nawiązać kontakt i podjąć skoordynowane działania. Grupie inicjatorek udało się przygotować z pomocą ekspertów obywatelski projekt ustawy przywracającej Fundusz, a następnie w trzy

miesiące zebrać pod nim blisko trzysta tysięcy podpisów. Ów sukces należy przypisać ogromnej determinacji samych kobiet oraz poparciu różnych środowisk, w tym przede wszystkim pravicowych polityków i Kościoła, w mniejszym stopniu grup feministycznych. Jak wspomina w wywiadzie jedna z przedstawicielek ruchu: „organizacje kobiece nie były zainteresowane pomocą. Do Warszawy, do pani Środy myśmy pisały, ja osobiście pisałam też, absolutnie żadnego odzewu! Nic!” (AZ, północna Polska, 2012)³.

W rezultacie działań samodzielnych matek przywrócono Fundusz Alimencyjny, jednak parlament uchwalił rządową, a nie obywatelską wersję projektu, tym samym znacząco ograniczając liczbę rodzin uprawnionych do korzystania z niego, a sam ruch uległ demobilizacji (Hryciuk 2012). Można zapytać, czy inicjatywa okazała się sukcesem. Z punktu widzenia zainteresowanych była sukcesem połowicznym, gdyż przyjęte rozwiązania są zdecydowanie mniej korzystne finansowo, niż zakładała wersja obywatelska⁴. Niektóre liderki ruchu związały się z partiami politycznymi (na przykład z bardzo aktywną w tym okresie Samoobroną), część zaś — rozczarowana i sfrustrowana — zrezygnowała z dalszej walki. W efekcie ruch został zdecydowanie osłabiony. Jednak za istotne osiągnięcie uznać należy nie tylko doprowadzenie do zmiany prawa, ale też fakt, że przy okazji została zainicjowana publiczna debata na temat odpowiedzialności ojców oraz państwa w tej kwestii. Był to jeden z niewielu ruchów społecznych o masowym charakterze, który — zwłaszcza w początkowej fazie mobilizacji — otwarcie krytykował neoliberalne reformy w obrębie polityki społecznej (Hryciuk 2012). Co prawda, owa krytyka z trudem przebijała się do mediów głównego nurtu, wydaje się jednak, że zaistnienie i postulaty ruchu wpłynęły na zmianę publicznego dyskursu na temat neoliberalnych założeń polityki społecznej w warunkach transformacji i wejścia do Unii Europejskiej.

Genezy Kongresu Kobiet również można upatrywać w krytyce pewnych aspektów transformacji, jednak inicjatorki skupiły się przede wszystkim na kwestii reprezentacji. Wskazywały, że w dyskursie publicznym oraz w sferze politycznej pomija się zasługi kobiet, zarówno jako działaczek opozycji przed 1989, jak i budowniczych „nowej” Polski, i że to mężczyźni zmonopolizo-

³ Choć liderki ruchu negatywnie wypowiadały się o polskich feministkach w prasie oraz podczas wywiadów indywidualnych, warto zauważyć, że w sprawie samotnych matek zaangażowały się niektóre organizacje i grupy feministyczne, w tym zwłaszcza Centrum Praw Kobiet z Krakowa (w tym Beata Zadumińska) oraz Grupa Łódź Gender (np. Iza Desperak). Nie zmienia to faktu, że ruch FA w większym stopniu wsparły środowiska pravicowe, zwłaszcza senator Barbara Marianowska, która udostępniła kobietom swoje biuro, zapewniając dostęp do telefonu i ksero: „świętej pamięci Basia Marianowska nam użyczyła biura. Duże biuro poselskie, z trzema dużymi pokojami. To biuro już zmieściło kupę ludzi, to była duża zmiana” — wspomina jedna z liderek (BW, południowo-wschodnia, 2012).

⁴ Generalnie ustawa nie zapewnia alimentów w wysokości ustalonej przez sąd, lecz jedynie wypłatę maksymalnie 500 złotych i to jedynie wtedy, gdy dochód w rodzinie nie przekracza 725 zł netto na osobę (Dz.U. nr 136 poz. 855). Niski limit zarobków może zniechęcać samodzielne matki do podejmowania pracy oraz wstępowania w nowy związek małżeński (dochód męża wlicza się do sumy dochodów).

wali dostęp do władzy politycznej i ekonomicznej. Nie kwestionowały założeń i efektów przemian społeczno-gospodarczych, skupiając się na tym, by zarówno w narracji historycznej, jak i w obecnym systemie zaistniały też kobiety. Nie wszystkie też uznawały się za feministki (por. Malinowska 2010).

Pierwszy Kongres, który odbył się latem 2009 roku, spotkał się z umiarkowanym zainteresowaniem mediów, mimo że wzięło w nim udział blisko trzy tysiące osób z całej Polski, w tym znane polityczki, pisarki, badaczki oraz aktorki, a podczas obrad omawiano wiele ważnych tematów związanych z sytuacją polityczną i społeczną Polski (por. Graff 2010, s. 46; Kicińska 2009). Media skupiły się głównie na tym, że na imprezę rzekomo nie zaproszono mężczyzn (Kicińska 2009), a jeden z portali internetowych opatrzył nawet materiał dramatycznym tytułem „Mężczyznom wstęp wzbroniony”⁵, choć w rzeczywistości nikt nie bronił panom wstępu na salę obrad. Okazało się, że kobiety, które dyskutują na temat polityki czy ekonomii, wielu osobom wciąż kojarzą się przede wszystkim z bohaterkami komedii z lat osiemdziesiątych Juliusza Machulskiego *Seksmisja*. Czasem owe odniesienia pojawiały się na marginesie głównej tezy, czasem jednak zamiast niej, na przykład w materiale wyemitowanym w Faktach TVN 20 czerwca 2009 r. inicjatywę skomentowano za pomocą hasła „Samiec, twój wróg” (zob. Kicińska 2009).

Mimo medialnej ciszy, która na początku otaczała Kongres i mało przychylnych postaw części polityków, organizatorkom stosunkowo szybko udało się przebić do mediów i niektóre postulaty polityczne dotyczące reprezentacji politycznej przełożyć na konkrety. Tak narodziła się idea wprowadzenia parytetów płci na listach wyborczych (Krzyżanowska 2009). Zainicjowany i napisany przez Kongres projekt ustawy obywatelskiej dotyczący parytetów zyskał szerokie poparcie społeczne i już w 2011 roku ustawa weszła w życie. Ostatecznie politycy zgodzili się jedynie na kwoty, czyli 35% miejsc dla kobiet na listach, a nie parytet, ale wybory w 2011 roku pokazały, że na krótką metę to rozwiązanie nie doprowadziło do zasadniczej zmiany, gdyż w parlamencie zasiadło zaledwie o 3% kobiet więcej. Inicjatywę można uznać jednak za ważny sukces z uwagi na to, że Kongresowi udało się przekonać opinię publiczną i zmobilizować tysiące kobiet i mężczyzn do zbierania podpisów, a setki tysięcy do ich składania. Udało się też po raz kolejny podjąć w mediach dyskusję na temat znaczenia płci w polityce, a w konsekwencji przekonać zdecydowaną większość polskiego społeczeństwa, że obecność kobiet w polityce jest Polsce potrzebna. Kolejne Kongresy spotkały się ze znacznie większym zainteresowaniem opiniotwórczych stacji telewizyjnych czy gazet, co samo w sobie należałoby uznać za duże osiągnięcie. Sam Kongres zaś z jednorazowej imprezy przekształcił się w stowarzyszenie, aktywne w całej Polsce i na trwałe, jak się wydaje, wpisał się w polski krajobraz społeczny i polityczny.

⁵ http://wiadomosci.wp.pl/gid,11239668,title,Kongres-Kobiet-Polskich,galeria.html?ticaid=1c525&_tictsn=3

OD „MATEK” DO „RODZICÓW” — KOLEKTYWNA TOŻSAMOŚĆ W RUCHU FA

Francesca Polletta i James M. Jasper (2001, s. 284) wskazują, że zbiorową tożsamość można rozumieć jako poznawcze, moralne i emocjonalne więzi łączące jednostkę z większą grupą; więzi, które wynikają z poczucia wspólnoty pozycji społecznej i doświadczeń. W przypadku kobiet walczących o przywrócenie Funduszu Alimentacyjnego wspólnym mianownikiem była nie tylko płęć, ale też specyficzna sytuacja rodzinna, w wyniku której kobiety były uprawnione przez sąd do otrzymywania alimentów na dziecko, oraz trudna sytuacja finansowa będąca udziałem zdecydowanej większości samodzielnych matek. Nie oznacza to oczywiście, że wszystkie zaangażowane osoby miały ten sam poziom dochodów, ale wiele doświadczało specyficznego braku bezpieczeństwa ekonomicznego, związanego z tym, że nie mogły liczyć na wsparcie ojców dzieci. Protestujące kobiety łączył więc zarówno konkretny cel — przywrócenie Funduszu Alimentacyjnego — jak i miejsce zajmowane w hierarchii społecznej, doświadczenia życiowe i postawy (por. della Porta, Diani 2009, s. 101)⁶. Wspólne były też emocje: oburzenie i gniew, zbiorowe „my” wzmacniało poczucie krzywdy doznanej od „innych”, przede wszystkim osób odpowiedzialnych za likwidację Funduszu. Jednoczył także lęk dotyczący przyszłości, dla większości zainteresowanych utrata alimentów oznaczała poważne trudności ekonomiczne, a czasem wręcz perspektywę biedy. Jak mówiła w wywiadzie jedna z przedstawicielek ruchu:

Ja w tym czasie [gdym likwidowano Fundusz] już miałam długów sporo, bo sprawa alimentacyjna moja toczyła się prawie rok, kiedy też nic nie dostawałam, więc były pożyczki, tu jeszcze przyszły choroby rozmaite, wizyty lekarskie, to wszystko kosztowało, więc bałam się, że po pierwsze nie będzie pieniędzy na lekarstwa, na wizyty, na opłaty mieszkania. Czysz był do tyłu, więc mogłam i mieszkanie stracić jeszcze na dodatek. Straszny strach i z tego strachu to wszystko się zaczęło (BW, południowo-wschodnia Polska, 2012).

Można powiedzieć, że podstawą konstruowania tożsamości zbiorowej była nie tylko płęć, ale też przynależność klasowa i związany z nią brak poczucia bezpieczeństwa ekonomicznego, konieczność zmagania się z niepewnością i strachem przed ubóstwem (por. Erbel 2008; Hryciuk 2012). Miało to wpływ zarówno na kształt kolektywnej tożsamości, jak i na dynamikę wewnątrz ru-

⁶ Joanna Erbel (2008) wskazywała też na przynależność do Kościoła katolickiego jako czynnik, który sytuował uczestniczki ruchu FA w kontekście społecznym, a tym samym określał ich zbiorową tożsamość. W swoich działaniach nie odwoływały się one jednak wprost do katolicyzmu, a z wielu wypowiedzi i wywiadów zrealizowanych w ramach projektu badawczego, którego owocem jest niniejszy tekst, wynika też, że tylko część współpracowała bezpośrednio z przedstawicielami Kościoła. Dlatego choć wydaje się, że przynależność do Kościoła katolickiego była ważna w budowaniu ruchu i wyborze określonych strategii działania, to jednak nie determinowała w pełni wybranego kierunku działań.

chu, który zwłaszcza w początkowym okresie miał charakter oddolny i masowy. Jedną z liderek tak opisuje początki mobilizacji:

Nie wiedziałam od czego mam zacząć, z kim się skontaktować [...] oglądałam telewizję i usłyszałam, że powstało gdzieś stowarzyszenie. Założyła je, no i właśnie numer telefonu był podany. [...] No więc ja od razu, oczywiście, zadzwoniłam tam do tej kobiety. [...] Ona założyła to, jeszcze z dwoma kobietami, które gdzieś tam z łapanki [...]. Zaczęłyśmy oczywiście działać wspólnie. Próbowaliśmy to nagłośnić w mediach tutaj, że coś takiego istnieje. No i w bardzo krótkim czasie, bo praktycznie już w lutym było ogromne zebranie. Bardzo dużo kobiet przyszło, właśnie matek w takiej sytuacji jak ja (CU, południowa Polska, 2011).

Model działania odzwierciedlał sytuację kobiet — najbardziej aktywne były te, które dysponowały choćby minimalnymi dochodami niezbędnymi na opłacenie telefonów czy podróży, a przy tym miały odwagę i wystarczający kapitał kulturowy, by nawiązać kontakty z mediami i przedstawicielami władzy (Hryciuk 2012).

Stosunkowo szybko okazało się jednak, że społeczna pozycja samodzielnych matek w połączeniu z ich postulatami skierowanymi wobec państwa negatywnie wpływa na społeczny odbiór ruchu. I choć podczas pierwszych protestów aktywistki szczególnie podkreślały swoją rolę macierzyńską oraz — pośrednio — także płeć, z czasem w oficjalnych przekazach i wywiadach dla mediów liderki zaczęły promować wizję ruchu jako inicjatywy rodziców, a nie kobiet czy samotnych matek. Strategią reprezentantek ruchu stało się rozmywanie kondycji samotnej matki w szerszych kategoriach, takich jak „rodzic” czy „rodzina” (Hryciuk 2012, s. 277), i podkreślanie, że chodzi o działania na rzecz rodzin bądź dzieci, a nie w imieniu kobiet w trudnej sytuacji. Uczestniczki protestów zaczęły określać się mianem „rodziców” bądź „samodzielnych matek / rodziców”, chcąc odciąć się od negatywnego stereotypu bezradnej, samotnej kobiety z dzieckiem, która potrzebuje opieki państwa, jaki pojawił się w mediach po pierwszej fali protestów z lat 2002 i 2003. W swoich wystąpieniach publicznych i podczas protestów, zamiast eksponowania haseł o macierzyństwie i głodujących dzieciach, zaczęły w większym stopniu akcentować kwestię uniwersalnych praw obywatelskich, w tym przede wszystkim fakt, że egzekwowanie prawomocnych wyroków sądowych to obowiązek państwa.

Taka strategia konstruowania zbiorowej tożsamości wynikała z tego, iż uczestniczki ruchu na rzecz przywrócenia Funduszu zderzyły się z dominującymi wyobrażeniami na temat macierzyństwa. Jak pisze Hryciuk (2012, s. 279), aktywistki unikały podkreślenia swojej roli macierzyńskiej, ponieważ w polskim kontekście „samotne macierzyństwo, w tym szczególnie kobiet ubogich, nie mieści się w narodowo-neoliberalnej konstrukcji polskiej rodziny i postrzegane jest jako patologia”. Sądzę, że równie ważne okazały się także społeczne oczekiwania i stereotypy dotyczące kobiet w ogóle, nie tylko matek. Podobnie jak w przypadku protestów pielęgniarek w 2006 roku, które analizuje Julia Kubisa (2009), niechęć władz do spełnienia postulatów protestujących można in-

terpretować jako konsekwencję przekonania — powszechnego zarówno wśród decydentów, jak i części społeczeństwa — że opieka to po prostu kobiecy obowiązek. W związku z tym pielęgniarki powinny wykonywać prace związane z opieką, nawet za niską pensję i mimo braku zawodowego prestiżu, a matki zapewnić godne życie swoim dzieciom, nawet wtedy gdy nie mają na to środków. Ponadto decyzja o likwidacji Funduszu wynikała, zdaniem liderek ruchu, z założenia rządzących, że można w ten sposób dokonać cięć w budżecie, nie wywołując społecznych protestów, gdyż kobiety nie są zdolne do skoordynowanych działań i masowej mobilizacji: *nikt się nie spodziewał, że kobiety potrafią się jakby zebrać do kupy* (CU, wschodnia Polska, 2012). Tym bardziej nie spodziewano się, że wyjdą na ulice kobiety, które nie były w związku z ojcami dzieci lub których związki się rozpadły. Jak wynika z wypowiedzi aktywistek, część społeczeństwa wciąż uznaje kobiety za odpowiedzialne za jakość relacji z partnerem i trwałość małżeństwa, a pośrednio także za los dzieci w przypadku zakończenia związku. W efekcie bez względu na to, z jakiego powodu owo zakończenie nastąpiło, w niektórych środowiskach status rozwódki wciąż wiąże się z uczuciem wstydu i winy:

Wstydziałam się swojej sytuacji, wstydziałam się, jak listonosz przynosił alimenty, to żeby nikomu nie mówił, żeby ludzie nie wiedzieli, no wiadomo, czułam się taka gorsza. [...] U nas w Polsce to się tak traktuje kobietę, że coś chyba jest winna tej sytuacji, jak gdyby, że nie potrafiła męża utrzymać, no że po prostu ponosi współwinę za tę sytuację i ja się też taka trochę czułam winna tej sytuacji, że tak się stało jak się stało (AZ, północna Polska, 2012).

Podobne opinie pojawiały się też w wypowiedziach innych aktywistek, które spotykały się ze społecznym ostracyzmem ze względu na status kobiet rozwiedzionych czy „samotnych”. Echa takiego podejścia znalazły odzwierciedlenie także w tekstach czy opiniach osób skądinąd życzliwych wobec ruchu FA. Tytuł jednego z pierwszych artykułów zamieszczonych w prasie głównego nurtu brzmiał *Porzucone przez mężów i polityków* (Ostałowska 2007), co potwierdzało wizję aktywistek jako kobiet „porzucanych”, a więc potencjalnie niepełnowartościowych. Takie opinie pozwalają lepiej zrozumieć źródła krytyki, z jaką działania samodzielnych matek spotkały się w internecie, oraz tłumaczą ich niechęć do występowania publicznie w roli „opuszczonych” kobiet czy „samotnych” matek.

Społeczny odbiór samodzielnych matek jako „patologii” bądź potencjalnych „kombinatorerek” miał wpływ nie tylko na zbiorową tożsamość, ale też mechanizmy partycypacji i wykluczania w ruchu. W niektórych przypadkach pojawiły się na tym tle również konflikty. Jak opisuje jedna z liderek:

[podczas protestów] *one przyszły z hasłem: „alimenty, albo prostytutka”, a na to część moich kobiet się oburzyła, bo to jest nie tak, one takiego transparentu nie ponoszą, nie pójda pod nim po prostu* (BW, południowo-wschodnia Polska, 2012).

Zdaniem Renaty Hryciuk (2012), wyciszenie bardziej radykalnych grup wewnątrz ruchu było częścią działań mających na celu budowanie pozytywnego wizerunku protestujących matek, co prowadziło do marginalizacji krytyki anty-systemowej. Zmiana ta towarzyszyła procesowi wyłaniania się grupy liderek, które promowały bardziej stonowane postulaty, a z czasem stały się głosem całego ruchu. Były to osoby identyfikujące się przede wszystkim ze środowiskami konserwatywnymi, co na kolejnych etapach mobilizacji utrudniło potencjalną współpracę między ruchem FA a środowiskami kobiecymi.

Podsumowując można stwierdzić, że kolektywna tożsamość ruchu FA była oparta na rozpoznaniu kondycji samodzielnych matek jako konsekwencji nie tylko płci, ale też pozycji społecznej i specyficznych doświadczeń w sferze prywatnej. Jednak interesy kobiet nie wynikają — jak piszą Marx Ferree i McClurg Mueller (2008) — z jakiejś przyjętej *a priori* teorii relacji między płciami czy ogólnej idei określającej charakterystykę potrzeb kobiet, ale są konstruowane w danym kontekście kulturowym, politycznym i historycznym. W tym sensie definicja kobiecych interesów, a także relacje kobiecych ruchów społecznych z feminizmem jako ideologią, jak też stosunek protestujących kobiet do innych wymiarów dyskryminacji, takich jak klasa, poziom sprawności czy etniczność, nie są nigdy dane, ale są tworzone w ramach procesów mobilizacji, rozłamów i przekształceń. To z kolei oznacza, że skutki intersekcyjnych strategii upolitycznienia kwestii płci czy macierzyństwa są bardzo różne w różnych kontekstach — dla grup takich jak samodzielne matki walczące o przywrócenie Funduszu połączenie wymiaru płci i klasy w kontekście macierzyństwa okazało się niebezpieczne. Krytyka, z jaką musiały się zmierzyć, wskazuje, że w Polsce budowanie oficjalnej tożsamości ruchu na bazie płci, statusu macierzyńskiego i przynależności do klasy niższej, czyli do grupy „przegranych transformacji”, przynosi negatywne skutki i naraża na krytykę ze strony dużej części opinii publicznej (por. Charkiewicz 2009). Fakt, że usytuowanie się na pozycji „rodziców” czy „obywatelek” okazało się znacznie bardziej skuteczną strategią tożsamościową, ujawnia potencjalne pułapki intersekcyjnych praktyk tożsamościowych oraz ich lokalne ograniczenia.

„MY, POLSKIE KOBIETY” — KONSTRUOWANIE KOLEKTYWNEJ TOŻSAMOŚCI PRZEZ KONGRES KOBIET

W przeciwieństwie do ruchu FA Kongres Kobiet od początku podkreślał, że jest ruchem zbudowanym wokół szerokiej kategorii, jaką są kobiety. Przyjęta formuła corocznego zjazdu oraz wypowiedzi organizatorek i uczestniczek wskazują, że — przynajmniej na pierwszym etapie — chodziło przede wszystkim o forum wymiany poglądów przedstawicielek różnych grup i środowisk, ewentualnie o stworzenie grupy o charakterze lobbingsowym. Dziś na swojej stronie internetowej inicjatorki deklarują, że Kongres jest największym w Polsce ruchem społecznym, którego celem jest społeczna i polityczna aktywizacja

kobiet⁷ (por. Sosińska 2011). Tak też można zinterpretować opis dotyczący pierwszego zjazdu umieszczony na stronie internetowej: „I Kongres Kobiet był wydarzeniem spontanicznym. Spotkały się na nim różne nurty ruchów i organizacji kobiecych, ale także wiele kobiet nigdzie nie zrzeszonych”⁸. W tym samym miejscu organizatorki deklarują też, że choć nastąpiła formalizacja ruchu (powstało Stowarzyszenie Kongres Kobiet), to wciąż jest on:

„[...] społeczną inicjatywą zrzeszającą osoby indywidualne, organizacje pozarządowe, przedstawicielki biznesu, polityki, świata nauki, dziennikarstwa, związków zawodowych, związków pracodawców oraz wiele innych. Kongres skupia kobiety z całej Polski, o różnych poglądach, wywodzące się z różnych środowisk. Nie jest związany z żadną instytucją ani z żadną partią polityczną”⁹.

Różnorodność Kongresu, czyli to, że skupia on osoby z tak różnych i nie współpracujących na co dzień środowisk, od początku miała być jego siłą. Dostrzeżenie i uwzględnienie różnic między kobietami miało pomóc w realizacji potrzeb i interesów różnych grup społecznych, podczas gdy głównym elementem zbiorowej tożsamości, która gwarantować ma wspólnotę doświadczeń i celów, pozostała płęć (della Porta, Diani 2009, s. 103–104).

O próbie wprowadzenia w życie perspektywy interseksyjnej, w ramach której uwzględnia się przecinające się i wzmacniające różne wymiary opresji, świadczy też z roku na rok wydłużająca się lista postulatów. Zawiera ona wiele żądań dotyczących różnych grup społecznych i zawodowych — od zwiększenia reprezentacji kobiet we władzach oraz biznesie przez postulat zakładania sieci wiejskich świetlic aż po liberalizację prawa w odniesieniu do aborcji. Kongres dywersyfikuje się zarówno pod względem poruszanych podczas paneli tematów, jak i w sensie zróżnicowania charakteru i tematyki regionalnych kongresów, które odbywają się dziś niemal w całej Polsce. Zależnie od tego, jakie grupy organizują lokalne zjazdy, bywają one lokalnym spotkaniem kobiet biznesu o charakterze lobbingsowym i towarzyskim, ale też nierzadko stają się areną prawdziwego dialogu, w który włączają się mieszkanki mniejszych miejscowości, aktywistki, feministyczne teoretyczki oraz przedstawiciele i przedstawicielki lokalnych organizacji i władz¹⁰.

⁷ www.kongreskobiet.pl, zakładka „Kongres Kobiet — ruch społeczny”.

⁸ Cytat pochodzi ze strony Kongresu Kobiet (<http://www.stowarzyszeniekongreskobiet.pl/kongres-kobiet-stowarzyszenie.html>).

⁹ www.kongreskobiet.pl. Warto zauważyć, że z biegiem czasu apartyjność tej inicjatywy staje się coraz bardziej iluzoryczna, a sam Kongres wyraźnie ciąży ku polityce rozumianej jako udział w wyborach. Podczas zjazdu w czerwcu 2013 roku nie została wprawdzie podjęta decyzja o przekształceniu Kongresu w partię polityczną, jednak liderki mocno zachęcały uczestniczki do podjęcia takiej decyzji i publicznie wsparły kobiety, które już zasiadają w parlamencie (jak Wanda Nowicka) bądź aspirują do startu w wyborach (jak Manuela Gretkowska i szereg lokalnych działaczek różnych partii, którym przedstawicielki Kongresu obiecały wsparcie w kampanii wyborczej).

¹⁰ Takie wnioski płyną zarówno z moich obserwacji kongresów kobiet organizowanych na poziomie lokalnym, jak i rozmów z osobami zaangażowanymi w ruch w regionach.

Podjęmowane przez przedstawicielki Kongresu starania o dostrzeżenie i uwzględnienie różnic między różnymi grupami kobiet prowadzą niektóre badaczki do optymistycznych wniosków, na przykład Katarzyna Gębarowska (2011, s. 217), analizując początki Kongresu, stwierdza:

„Kongres Kobiet jest milowym krokiem w kierunku dekonstrukcji podmiotu feminizmu na polskiej scenie politycznej. [...] mimo iż nosi w sobie nazwę «kobieta», moim zdaniem kongres ma świadomość chwiejności tej definicji [...] — dlatego skupia się bardziej na celu, niż na tworzeniu zbiorowego podmiotu”.

Dziś, z perspektywy kolejnych lat tak optymistyczna wizja nie wydaje się uzasadniona. Analiza działań, dokumentów i wypowiedzi reprezentantek ruchu wskazuje raczej na to, że polityka tożsamościowa KK skupiona jest na budowaniu kolektywnej tożsamości „polskich kobiet”, i choć perspektywa intersekcyjna znalazła odzwierciedlenie w postulatach i działaniach o charakterze symbolicznym, to nie przełożyła się na praktykę. Zbiorowe „my” to wciąż w przypadku Kongresu przede wszystkim unifikujące „my — kobiety”. Odniesienie do „kobiet” jako konkretnej, jasno zdefiniowanej zbiorowości powtarza się nieodmiennie w wypowiedziach panelistek i liderek Kongresu, które — jak Agnieszka Graff (2010, s. 19) — nawołują do „urealnienia kobiet” i działania na ich rzecz. Słowo „kobieta” odmieniane na różne sposoby pojawia się też w licznych wywiadach oraz dokumentach będących efektem kolejnych zjazdów, a także w wywiadach i nieformalnych rozmowach z osobami zaangażowanymi w Kongres:

[Kongres wynikał z tego, że] zareagowałyśmy, my kobiety, spontanicznie bardzo na to, że przy dwudziestolecu przemian właściwie nikt nie pamiętał, że kobiety też brały w nim udział, że kobiety odegrały silną rolę w tym, co się wydarzyło po tym 89 roku. I było dwudziestolecie, było bardzo dużo oficjalnych spotkań i uroczystości. Nie było widać roli kobiet. I wtedy kobiety się skrzyknęły: to zrobmy sobie swój własny zjazd, który potem się okazało był kongresem, że jest ogromna liczba kobiet, które chcą wziąć w tym udział i zobaczyłyśmy, jaka ilość kobiet, jaka jest energia, jaka jest potrzeba mówienia o kobiecych sprawach (AZ, Warszawa 2011).

Kongres od początku miał być ruchem jednoczącym Polki, a wspólnym wrogiem obwołano patriarchalny system, w którym marginalizuje się potrzeby i dokonania kobiet (Desperak 2010). Takie podejście zakładało wspólnotę zarówno doświadczeń, jak i interesów oraz celów, przy jednoczesnym rozpoznaniu, iż choć w obrębie wspólnoty „kobiet” istnieją też pewne różnice, to znacznie więcej jest punktów wspólnych.

Kim jednak jest owa „kobieta”, w imieniu której i na rzecz której podejmowane są kolejne inicjatywy? W dokumencie podsumowującym zjazd w 2010 roku przedstawicielki Kongresu deklarują:

„Mimo zapisów konstytucyjnych dotyczących równości, w Polsce kobiety nie mają równych szans i możliwości uczestniczenia w życiu publicznym. Są ciągle ofiarami przemocy. Mają złą sytuację na rynkach pracy; mają znikomy wpływ

na priorytety i decyzje polityczne, dotyczące wszystkich obywateli. Dlatego my, kobiety zgromadzone na Kongresie Kobiet, przedstawiamy i domagamy się realizacji poniższych postulatów. Ich merytoryczną podstawę stanowią raporty dotyczące sytuacji kobiet w różnych dziedzinach życia prywatnego i społecznego oraz dyskusje panelowe, w których uczestniczyło blisko 4 tys. kobiet z całej Polski”¹¹.

Tym, co łączy polskie kobiety, ma być zatem przede wszystkim sytuacja dyskryminacji ze względu na płeć, czyli gorsza sytuacja na rynku pracy, doświadczenie przemocy i brak wpływu na decyzje polityczne. Taką wizję potwierdzają wyniki badań omówione w raporcie „Kobiety dla Polski. Polska dla Kobiet. 20 lat Transformacji”, przedstawionym przez Kongres w 2009 roku¹². Wynika z niego, że „przeciętna Polka”, jeśli w ogóle pracuje, to zatrudniona jest raczej w sektorze państwowym niż prywatnym, gdzie zarabia od kilku do nawet 30% mniej niż jej koledzy, zajmuje mało prestiżowe stanowisko i co rusz napotyka tzw. szklany sufit. Ponadto obciążona jest niewspółmiernie bardziej niż mężczyźni nieodpłatną pracą domową i opiekuńczą. To kobieta, która na przemianach ostatnich dwóch dekad tyleż zyskała, co straciła, i której interesy oraz potrzeby kolejne rządy solidarnie lekceważą.

Czy jednak opisana w raporcie sytuacja jest także doświadczeniem inicjatorek i reprezentantek Kongresu? Co łączy członkinie grupy, która zainicjowała pierwszy zjazd i która dziś stanowi większość w Radzie Kongresu oraz w zarządzie stowarzyszenia, z „szeregowymi” uczestniczkami Kongresu oraz tzw. zwykłymi Polkami? Wszystkie są oczywiście kobietami, ale te pierwsze należą do elity ekonomicznej i społecznej Polski¹³. Wspólnym mianownikiem jest tu przynależność do „wygranych” transformacji, do grona osób, które przyczyniły się do określonego kształtu przemian społeczno-politycznych, osiągając przy tym zwykle sukces zawodowy i wysoką pozycję społeczną (por. Sosińska 2011). Wspólne jest także rozczarowanie wynikające z faktu, iż mimo przynależności do ekonomicznej i intelektualnej elity jako kobiety wciąż mają stosunkowo niewielki wpływ na kształt polskiej polityki i życia społecznego, a ich wkład w przemiany ostatnich dwóch dekad nie został doceniony choćby w wymiarze symbolicznym (por. Malinowska 2010). W konsekwencji głównym postulatem Kongresu stały się kwestie związane z reprezentacją, podczas gdy problem redystrybucji pojawia się podczas debat kongresowych z rzadka i niejako na marginesie.

¹¹ Dokument „Download Postulaty I Kongresu Kobiet” (<http://www.kongreskobiet.pl/>).

¹² Raport „Kobiety dla Polski. Polska dla Kobiet. 20 lat Transformacji” (<http://polandwatch.typepad.com/files/raport-kobiety-dla-polski-polska-dla-kobiet.-20-lat-transformacji-1989-2009.pdf>).

¹³ Skład Rady Programowej, którą tworzą kobiety organizujące i wspierające Kongres, można znaleźć na stronie internetowej (<http://www.stowarzyszeniekongreskobiet.pl/rada-programowa.html>).

W przekonaniu liderek postulat parytetów na listach wyborczych, z którym wystąpił pierwszy Kongres, miał zmobilizować kobiety pod sztandarem płci i niechęci do istniejącej klasy politycznej, zdominowanej przez mężczyzn. Większy udział kobiet we władzach przedstawiany była jako szansa na lepszą przyszłość dla wszystkich obywaterek (a w konsekwencji także mężczyzn), niezależnie od realnych różnic w ich pozycji społecznej i sytuacji ekonomicznej. Szybko jednak okazało się, że owo „my — kobiety” jest kategorią o nieostrych granicach, a odwoływanie się do niej, zamiast zasypywać podziały i jednoczyć, budzi sprzeciw części środowisk i osób, które wskazują, że pod hasłem jednoczenia wszystkich kobiet łatwo o marginalizację interesów niektórych grup i unieważnienie specyficznych problemów oraz doświadczeń konkretnych osób. Już pierwszy zjazd pokazał, że trudno mówić o wspólnych doświadczeniach, postawach i celach osób, które się angażują w działania Kongresu¹⁴. Organizacja kolejnych zjazdów, także na poziomie lokalnym, oraz powstanie Stowarzyszenia Kongres Kobiet nie usunęły różnic zarysowujących się w łonie potencjalnego ruchu, o czym świadczą nie tylko głosy krytyki z zewnątrz, ale też szeroko komentowane przez media przypadki opuszczenia Rady Programowej przez działaczkę Solidarnościową Henrykę Krzywonos-Strycharską, a następnie żonę byłego prezydenta Jolantę Kwaśniewską. Pojawiły się głosy krytykujące skrajnie neoliberalne i konserwatywne nastawienie organizatorek oraz demokratyczne deficyty związane z funkcjonowaniem Kongresu (np. Charkiewicz 2009).

Słychać także głosy krytyczne „z wewnątrz”. Jedną z członkiń Rady Kongresu Kobiet Agnieszka Graff, która w 2009 roku pisała, że pierwszy zjazd „to był wybuch zbiorowej politycznej emocji kobiet — czegoś, co dotąd jakoś nie mogło w Polsce zaistnieć” (Graff 2010, s. 45), już rok później krytycznie oceniła inicjatywę, wskazując na profesjonalizację i formalizację działań Kongresu, w ramach którego coraz mniej jest miejsca na oddolne, spontaniczne działanie. Negatywnie oceniła także jego upartyjnienie, a konkretnie fakt, iż organizatorki — w imieniu całego Kongresu — udzieliły poparcia jednemu z kandydatów na prezydenta, mimo że nie zostało to uzgodnione ze „zwykłymi” uczestniczkami, a sam Kongres miał być z założenia ponadpartyjny (Graff 2011). Według Graff to, że II Kongres Kobiet nie spełnił pokładanych w nim nadziei, może wynikać z faktu, iż „ten pierwszy raz” jest zwykle nie do przebicia, „bo rządzi nim logika miłosnego zrywu, a dalej jest już żmudna praca” (Graff 2011). Wydaje się jednak, że zasadniczym problemem jest nie tyle dynamika emocji w ruchach społecznych, ale brak demokratycznych mechanizmów partycypacji wewnątrz ruchu.

Warto przyrzeć się Kongresowi z perspektywy intersekcyjnej nie tylko na poziomie deklaracji, ale i praktyk. Choć analiza dokumentów programowych wskazuje, że na etapie rozpoznawania i opisywania kondycji kobiet w Polsce

¹⁴ Przykłady krytyki Kongresu Kobiet to: artykuł Agnieszki Mroziak oraz Piotra Szumlewicza *Kongres Kobiet — stracona szansa* (2009), a także tekst pt. *Nie w moim imieniu* Ewy Charkiewicz (2009b).

inicjatorce starały się uwzględnić różnice w ich pozycji społecznej czy sytuacji rodzinnej, to interseksjonalizm nie został wdrożony jako formuła działania ruchu, jako narzędzie tworzenia prawdziwie demokratycznych tożsamości, instytucji i praktyk (Chun, Lipsitz, Shin 2013, s. 924). Widać to wyraźnie choćby na poziomie reprezentacji poszczególnych grup społecznych podczas paneli plenarnych. Na kolejnych Kongresach do głosu dopuszczono głównie wąskie grono „wygranych transformacji”, zabrakło zaś na przykład kobiet pracujących w niskopłatnych zawodach oraz tych, które z różnych powodów znalazły się poza rynkiem pracy. Już podczas pierwszego Kongresu część kobiet poczuła się zmarginalizowana, ponieważ nie miały możliwości zabrania głosu, a ważnych dla nich problemów nie włączono do obrad. Jak napisała na portalu NGO jedna z uczestniczek Elżbieta Dymna:

„Jak dyskutować o roli kobiet w budowie lepszego społeczeństwa i lepszego państwa, jeśli organizatorzy zabronili zadawać prelegentkom pytania, nie przewidzieli nawet chwili czasu na dyskusję? [W efekcie] dla wielu Pań, z którymi podczas kongresu rozmawiałam, cała ta impreza była reżyserowanym teatrem z założonym z góry, optymistycznym przesłaniem”¹⁵.

Głos ten nie był odosobniony. Choć Kongres ma ambicję reprezentowania różnorodnych środowisk kobiecych, to jego struktura i zasady działania nie dają szansy na aktywne włączenie się w kształtowanie agendy osobom spoza ścisłego grona inicjatorek¹⁶.

Przekonanie, iż szeregowie aktywistki nie mają żadnego wpływu na podejmowane w ich imieniu decyzje, wynika nie tylko ze sposobu organizacji kongresów (na przykład dominująca formuła panelu z przemawiającymi ekspertkami, ograniczony czas na dyskusje), ale też z braku jasności co do struktury Kongresu i zasad jego działania. Przede wszystkim nie wiadomo, w jaki sposób ustalany jest główny temat oraz priorytetowe postulaty Kongresu i kto konkretnie decyduje o inicjatywach takich jak Gabinet Cieni oraz o kierunku działania. Co istotne, wątpliwości w tej kwestii mają nie tylko postronne obserwatorce, ale też osoby działające w Radzie Kongresu Kobiet (por. Sosińska 2011). Choć może się to wydać zaskakujące, z analizy materiałów dostępnych

¹⁵ Tekst *Kongres Kobiet: blaski i cienie* autorstwa Ewy Dymnej można znaleźć na stronie NGO (<http://wiadomosci.ngo.pl/x/566245;jsessionid=6C2AD40CD7A92FB6484C588BE2C4FFB3>).

¹⁶ W pierwszej połowie 2011 roku pod naciskiem grupy kobiet pracujących w organizacjach pozarządowych i grupach nieformalnych (w tym także autorki niniejszego tekstu) organizatorce zdecydowały się podjąć próbę otwarcia obrad na głosy z sali. Niestety, przyjęta formuła, polegająca na tym, że najpierw należało wysłać tekst krótkiej, trzyminutowej wypowiedzi na podany na stronie Kongresu adres, po czym organizatorce miały wybrać kilka propozycji, umacnia raczej pozycję szeregowej uczestniczki jako petentki. Co gorsza, konieczność wysyłania tekstu wypowiedzi, przy braku określonych kryteriów i mechanizmu wyboru, kojarzy się raczej z formą cenzury niż z zaproszeniem do kształtowania agendy wydarzenia. Podczas dwóch ostatnich Kongresów pojawiły się udane próby włączenia głosów z sali, jednak głównie w przypadku paneli dodatkowych, a nie plenarnych.

na stronach Kongresu, rozmów z osobami należącymi do Rady Kongresu oraz Stowarzyszenia Kongres Kobiet, a także z moich obserwacji wynika, że nie zostały nawet ustalone demokratyczne procedury podejmowania decyzji podczas Rady Kongresu, na przykład przez głosowanie. Dyskusje w ramach Rady pełnią jedynie rolę konsultacji, podczas gdy w praktyce decyzje podejmowane są w wąskim gronie inicjatorek i liderek. Mogłoby się wydawać się, że problem ten rozwiąże powstanie stowarzyszenia, które posiada regulamin i działa zgodnie z określonymi procedurami. Jednak relacja między Kongresem Kobiet a Stowarzyszeniem odzwierciedla raczej dominujący charakter struktur nieformalnych i ukrytych hierarchii. Stowarzyszenie w relacji z Radą Kongresu pełni głównie funkcję pomocniczą i organizacyjną, zgodnie zresztą z regulaminem, w którym można przeczytać, iż głównym zadaniem organizacji jest: „podejmowanie wszelkich działań, mających na celu propagowanie idei Kongresu Kobiet, m.in. aktywizację zawodową, polityczną i samorządową kobiet, wspieranie kobiet w podejmowanej przez nie działalności i szukanie środków na te cele”¹⁷.

Mowa jest tu jedynie o propagowaniu, a nie tworzeniu idei Kongresu i wszystko wskazuje, że głównym zadaniem Stowarzyszenia będzie tworzenie organizacyjnego zaplecza dla corocznego zjazdu oraz innych inicjatyw grupy organizatorek.

Z jednej strony można więc mówić o formalizacji i postępującej profesjonalizacji inicjatywy, o czym pisała Graff (2010), z drugiej jednak — wciąż duże znaczenie mają nieformalne struktury, które określają rzeczywistą hierarchię władzy. Rola Rady Kongresu, a w szczególności osób, które zainicjowały jego powstanie, jest dominująca, i w praktyce to wąska nieformalna grupa inicjatorek ustala cele i zarys programu dorocznych konferencji, podejmuje inicjatywy, na przykład w kwestii napisania projektu ustawy czy utworzenia tzw. gabinetu cieni, zaprasza do współpracy wybrane osoby i organizacje oraz reprezentuje inicjatywę na zewnątrz. Wiele organizacji, nieformalnych grup i osób indywidualnych może włączyć się w konkretne działania, na przykład organizację pomniejszych paneli, udział w pikietach, zbieranie podpisów pod projektem ustawy czy organizowanie zjazdów na szczeblu lokalnym, ale ma ograniczony albo żaden wpływ na główne cele Kongresu bądź współpracę z politykami na szczeblu krajowym.

Na problem braku demokratycznych procedur i praktyk w obrębie Kongresu warto spojrzeć z szerszej perspektywy. Podobny schemat organizacyjny stosunkowo często pojawia się bowiem w przypadku ruchów i inicjatyw społecznych na całym świecie i niekoniecznie prowadzi do porażki, ma jednak swoją cenę (McAdam 2008). Stałe funkcjonowanie mniej lub bardziej profesjonalizowanej organizacji wymaga mobilizacji zarówno określonych zasobów finansowych, jak i dużych nakładów ludzkiej energii i pracy. Większość ru-

¹⁷ <http://www.stowarzyszeniekongreskobiet.pl/kongres-kobiet-stowarzyszenie.html>

chów społecznych stara się więc łączyć mobilizację obywateli (ich umiejętności i wolnego czasu) z pozyskiwaniem zasobów materialnych. W praktyce często okazuje się to trudne:

„Zasadnicze znaczenie w mobilizacji czołowych aktywistów ma przekaz emocjonalny, który w jednoznaczny sposób definiuje tożsamość danego ruchu i jego przeciwników. Ta jednoznaczność może jednak [...] zniechęcić potencjalnych zwolenników wśród uznanych aktorów, nie tylko instytucji publicznych, ale także zaangażowanych prywatnych sponsorów” — oceniają della Porta i Diani (2009, s. 157).

Trudno zadowolić wszystkich: krytyczny, wyrazisty przekaz z reguły sprzyja stworzeniu spójnej tożsamości ruchu, ale może do niego zniechęcać sojuszników instytucjonalnych, którzy dysponują odpowiednimi zasobami (w przypadku Kongresu jest to na przykład Konfederacja Przedsiębiorców Prywatnych „Lewiatan”, której szefową jest jedna z jego liderek Henryka Bochniarz). Jednak wsparcie określonych organizacji czy instytucji grantodawczych nie pozostaje bez wpływu na agendę ruchu. W efekcie Kongres reprezentuje perspektywę raczej przedsiębiorczyń niż pracownic i angażuje się w akcje typu „Superwoman na rynku pracy”, organizując debaty na temat „aktywności i przedsiębiorczości, godzenia ról” i tego „jak budować markę i reputację na rynku pracy oraz jak rozwijać twarde kompetencje biznesowe?”¹⁸, podczas gdy zdecydowana większość Polek jest poza rynkiem pracy bądź wykonuje zajęcia niskopłatne i pozbawione prestiżu. Starając się uniknąć tego typu zależności, część dużych organizacji na świecie i w kraju, na przykład Amnesty International czy Avaaz, stara się zachęcić jak największą grupę osób do członkostwa w organizacji i wspierania jej drobnymi, ale regularnymi wpłatami. Taka strategia, choć żmudna, daje niezależność i pozwala zaangażować większą grupę osób. Jak na razie nic nie wskazuje na to, by Kongres był zainteresowany takim modelem rozwoju. Świadczy o tym na przykład brak szeroko zakrojonej akcji zachęcającej do działania w Stowarzyszeniu Kongres Kobiet. Co prawda, wiosną 2014 roku na społecznościowym portalu facebook organizację „lubiło” ponad 11 000 internautów i internatek, jednak „w realu” stowarzyszenie liczyło niewiele ponad 300 osób. Biorąc pod uwagę, że w każdym z dotychczasowych zjazdów brało udział od 3000 do nawet 8000 kobiet, trudno uznać to za sukces. Co więcej, wyniki wewnętrznej ankiety Stowarzyszenia Kongres Kobiet, w której zabrało głos 98 członkiń, czyli 46% wszystkich osób ówczesznie zarejestrowanych w organizacji, wskazują, że zwiększenie liczby zaangażowanych osób nie jest priorytetem stowarzyszenia — tylko 18% zaznaczyło „zwiększenie liczby członkiń stowarzyszenia” jako jeden z trzech najważniejszych celów do zrealizowania przez nowy zarząd, który objął władzę w 2011 roku¹⁹. Oznacza to,

¹⁸ https://www.kongreskobiet.pl/pl-PL/text/superwoman_na_ryнку_pracy

¹⁹ Zob. zakładka „Wyniki wewnętrznej ankiety Członkiń Stowarzyszenia Kongres Kobiet” (www.kogreskobiet.pl).

że uzależnienie od środków zewnętrznych będzie w najbliższym czasie raczej rosło niż malało.

W związku z koniecznością mobilizacji znacznych zasobów organizacyjnych i finansowych przedstawicielki Kongresu próbują znaleźć „złoty środek”, narażając się jednak na zarzut koniunkturalizmu i niekonsekwencji. Przykładem może być kwestia aborcji. W 2011 roku żądanie liberalizacji obecnego prawa znalazło się wśród końcowych postulatów, jednak Kongres nie zdecydował się na oficjalne poparcie powstałej w tym czasie inicjatywy obywatelskiej „Tak dla Kobiet”, której celem było złożenie do Sejmu ustawy regulującej kwestię dostępu do aborcji, antykoncepcji oraz edukacji seksualnej²⁰. Taka decyzja, choć zrozumiała z perspektywy konieczności uzyskania wsparcia aktorów instytucjonalnych i potencjalnych sponsorów, a także szerokiego poparcia społecznego, dla niektórych zaangażowanych feministek była niewybaczalną zdradą ideałów. O ile jednak wydaje się, że krytyka ze strony wąskiej grupy aktywistek, nawet tych najbardziej zaangażowanych, nie zagraża ruchowi społecznemu, jaki wyrósł wokół Kongresu, o tyle brak jasnych mechanizmów podejmowania decyzji i demokratycznych praktyk zdecydowanie o jego przyszłości. Tym bardziej że w miarę jak powstają lokalne kongresy, a sam Kongres staje się rozpoznawalną instytucją, kwestia sposobów ustalania priorytetów i koordynowania działań staje się coraz bardziej paląca.

Trudno jednoznacznie ocenić, w jakim stopniu jest to wynik świadomego wyboru długofalowej strategii, ale dziś, po relatywnym sukcesie inicjatywy paritetowej, Kongres Kobiet skupia się głównie na mobilizacji zasobów materialnych oraz działaniach lobbingsowych, stawiając na współpracę z administracją państwową i aktorami instytucjonalnymi, a nie na mobilizację mas. Wybiera „aktywizm transakcyjny” (*transactional activism*) oparty na współpracy z istniejącymi organizacjami i partiami politycznymi, lobbingu, negocjacjach z władzami i nieformalnym wpływie na rządzących w miejsce „aktywizmu partycypacyjnego” (*participant activism*), który polega na poszukiwaniu źródeł legitymizacji i siły w mobilizowaniu szerokich rzesz obywaterek. Tsveta Petrova i Sidney Tarrow (2007) twierdzą, że ten typ aktywizmu, charakterystyczny dla krajów regionu, może być równie skuteczny jak masowa mobilizacja. Pozostaje jednak pytanie, na jakiej podstawie Kongres powinien budować kolektywną tożsamość i czy może być wiarygodny jako ruch reprezentujący szerokie rzesze polskich kobiet?

Z perspektywy intersekcyjnej największym zagrożeniem dla przyszłości Kongresu jako ruchu społecznego jest nie tylko fakt, że jego agendę tworzą przede wszystkim kobiety należące do elity, reprezentujące interesy i punkt widzenia wąskiej grupy wygranych transformacji, ale to, że nie zostały wprowadzone demokratyczne procedury i instytucje, które umożliwiłyby negocjo-

²⁰ Więcej informacji na temat inicjatywy znaleźć można na stronie internetowej (<http://takdlakobiet.pl>).

wanie zarówno żądań, jak i kolektywnej tożsamości wewnątrz ruchu. Innymi słowy, liderkom nie udało się wprowadzić w życie podejścia interseksjonalnego, które nie tylko polega na dostrzeżeniu realnych różnic w interesach i doświadczeniach kobiet, ale jest też praktyką tworzenia demokratycznych struktur i procesów decyzyjnych, w których owe różnice znajdują odzwierciedlenie.

WNIOSKI

Analiza wybranych przykładów społecznych inicjatyw kobiet we współczesnej Polsce potwierdza tezę, iż gender, czyli społeczne oczekiwania, ideały i praktyki związane z płcią, mają wpływ na proces konstruowania i podtrzymywania zbiorowej tożsamości, a także na społeczny odbiór tych inicjatyw oraz ich efekty. Potwierdza też jednak wnioski płynące z dotychczasowych badań nad ruchami społecznymi, a mianowicie założenie, że konstruowanie tożsamości zbiorowej opartej wyłącznie bądź głównie na płci jest trudne do przeprowadzenia (Naples, Desai 2002; Marx Ferree, McClurg Mueller 2008; Hryciuk, Korolczuk, w druku). Stanowi ona, co prawda, podstawę tożsamości indywidualnej, jednak rzadko wystarczy jako podstawa budowania wspólnoty politycznej. Przekucie identyfikacji związanych z płcią w spójny program polityczny, mogący być podstawą zbiorowego działania, zwykle jest trudne i skomplikowane, o czym świadczy nie tylko przykład Kongresu Kobiet, ale też historia polskiego ruchu sufrażystek bądź Partii Kobiet. W praktyce kobiety, podobnie jak mężczyźni, mobilizują się bowiem w odniesieniu do zbioru cech takich jak klasa, seksualność, poziom sprawności bądź wyznanie, a ich zbiorowa tożsamość musi być nieustannie konstruowana i wzmacniana w odniesieniu do tego, jak owe cechy ze sobą współlistnieją i wzajemnie na siebie oddziałują. Perspektywa interseksjonalna jest więc ważnym narzędziem analizy strategii tożsamościowych w ruchach społecznych, ale też praktyką działania w ich obrębie.

Analiza wybranych ruchów społecznych kobiet pokazuje, że w określonym kontekście pewne strategie tożsamościowe sprawdzają się lepiej niż inne. W Polsce, przynajmniej na krótką metę, czasem lepiej sprawdzają się te, które bazują na uniwersalizującej kategorii „kobiet” czy „obywateli”, niż takie, które uwzględniają różnorakie wymiary dyskryminacji, zwłaszcza związane z klasą. Jednocześnie kolektywna tożsamość nie jest jedynie produktem określonych działań, ale też procesem. Z punktu widzenia feministycznej teorii i praktyki zasadnicze znaczenie ma to, kto i na jakich zasadach jest włączany w ów proces. Przykład Kongresu wskazuje, że o ile włączanie potrzeb i interesów różnych grup może pojawiać się na poziomie deklaracji i postulatów, o tyle znacznie większym wyzwaniem jest wprowadzanie w życie podejścia interseksjonalnego jako demokratycznych mechanizmów i praktyk.

Na zakończenie warto dodać, że zarzewie zmiany społecznej i kulturowej może tkwić nie w konkretnych postulatach czy strategiach tożsamościowych,

ale w procesie definiowana i wyrażania potrzeb (Marx Ferree, McClurg Mueller 2008). Polityczna bowiem jest już sama próba zdefiniowania, kim są kobiety, czy — jak w przypadku ruchu FA — samodzielne matki. Ów proces może stanowić strategię oporu, pociąga bowiem za sobą podważenie hegemonicznej narracji, zawiera wysiłek konstruowania nowej wersji rzeczywistości, takiej, w której zwraca się uwagę nie tylko na wymiar płci i jego praktyczne oraz ideologiczne konsekwencje, ale także na sieć powiązań między różnymi wymiarami dyskryminacji, które wpływają na naszą pozycję społeczną i codzienne doświadczenia. Proces wytwarzania nowych definicji określonych zjawisk otwiera nowy horyzont interpretacji i działań, nawet jeśli w efekcie nowa wersja rzeczywistości nie zostanie na razie przyjęta.

BIBLIOGRAFIA

- Alimentare..., 2008, *Alimentare znaczy jeść*. Raport Krakowskiego Centrum Praw Kobiet, w: Izabela Desperak (red.), *Homofobia, mizoginia i ciemnogród? Burzliwe losy kontrowersyjnych ustaw*, Nieformalna Grupa Łódź Gender–Omega–Praxis. Łódź–Pabianice.
- Buechler Steven M., 2008, *Poza mobilizacją zasobów? Nowe trendy w teorii ruchów społecznych*, tłum. Marta Klekotko, w: Krzysztof Gorlach, Patrick H. Mooney (red.), *Dynamika życia społecznego. Współczesne koncepcje ruchów społecznych*, Scholar, Warszawa.
- Charkiewicz Ewa, 2009a, *Matki do sterylizacji. Neoliberalny rasizm w Polsce*, ThinkThank Feministyczny (http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0053charkiewicz_szkic2.pdf [26.05.2013]).
- Charkiewicz Ewa, 2009b, *Nie w moim imieniu*, ThinkThank Feministyczny (http://www.ekologiasztuka.pl/think.tank.feministyczny/readarticle.php?article_id=26 [26.05.2013]).
- Cho Sumi, Crenshaw Kimberle Williams, McCall Leslie, 2013, *Toward a Field of Intersectionality Studies: Theory, Applications and Practice*, „Signs”, t. 38, s. 785–810.
- Chun Jennifer Jihye, Lipsitz George, Shin Young, 2013, *Intersectionality as a Social Movement Strategy: Asian Immigrant Women Advocates*, „Signs”, t. 38, 917–940.
- Crenshaw Kimberle Williams, 1989, *Demarginalizing the Intersection of Race and Sex: A Black Feminist Critique of Antidiscrimination Doctrine, Feminist Theory and Antiracist Politics*, „University of Chicago Legal Forum”, s. 139–167.
- Crenshaw Kimberle Williams, 1991, *Mapping the Margins: Intersectionality, Identity Politics, and Violence against Women of Color*, „Stanford Law Review”, t. 43, s. 1241–1299.
- della Porta Donatella, Diani Mario, 2009, *Ruchy społeczne. Wprowadzenie*, tłum. Agata Sadza, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Czapiński Janusz, Panek Tomasz (red), 2012, *Diagnoza społeczna 2011. Warunki i jakość życia Polaków* (http://analizy.mpips.gov.pl/images/stories/publ_i_raporty/Raport_Glowny_2011_pop_INTERNET.pdf).
- Desperak Izabela (red.), 2008, *Homofobia, mizoginia i ciemnogród? Burzliwe losy kontrowersyjnych ustaw*, Nieformalna Grupa Łódź Gender–Omega–Praxis, Łódź–Pabianice.
- Desperak Izabela, 2010, *Kongres Kobiet, demokracja parytetowa i ruch kobiecy w Polsce*, „Przegląd Socjologiczny”, nr 3.
- Einwohner Rachel L., Hollander Jocelyn A., Olson Toska, 2000, *Engendering Social Movements: Cultural Images and Movement Dynamics*, „Gender and Society”, t. 14, s. 679–699.
- Elas Marta Gabriela, 2008, „W obronie praw, w obronie dzieci. Ruch samotnych matek w stowarzyszeniu «Damy Radę»”, Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego (praca magisterska).

- Erbel Joanna, 2008, *Od krytyki kultury do walki o prawa związkowe. Przemiana ruchu feministycznego w Polsce w latach 2006–2007*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3.
- Fuszara Małgorzata, 2010, *Kobiety w polityce w okresie transformacji w Polsce*, w: Monika Frąckowiak-Sochańska, Sabina Królikowska (red.), *Kobiety w polskiej transformacji 1989–2009. Podsumowania, interpretacje, prognozy*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Fuszara Małgorzata, Grabowska Magdalena, Mizieleńska Joanna, Regulska Joanna (red.), 2008, *Współpraca czy konflikt. Państwo, Unia i kobiety*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Gawin Dariusz, Gliński Piotr (red.), 2006, *Civil Society in the Making*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Gębarowska Katarzyna, 2011, „Kobiety” jako zbiorowy podmiot ruchu feministycznego w Polsce. Polemika z Partią Kobiet i Kongresem Kobiet Polskich, w: Filip Pierzchalski i in. (red.), *Feminizm po polsku*, Elipsa, Warszawa.
- Graff Agnieszka, 2010, *Magma i inne próby zrozumienia, o co tu chodzi*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Graff Agnieszka, 2011, *O Kongresie z perspektywy*, „Femka”, nr 2.
- Hasso Frances S., 2010, *Feminist Generations? The Long-Term Impact of Social Movement Involvement on Palestinian Women’s Lives*, w: Dough McAdam, David Snow (red.), *Readings on Social Movements*, Oxford University Press, New York.
- Hryciuk Renata E., 2012, *Upolitycznione macierzyństwo w Ameryce Łacińskiej i w Polsce*, w: Renata E. Hryciuk, Elżbieta Korolczuk (red.), *Pożegnanie z Matką Polką? Dyskursy, reprezentacje i praktyki macierzyństwa we współczesnej Polsce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Hryciuk Renata E., Korolczuk Elżbieta (red.), 2012, *Pożegnanie z Matką Polką? Dyskursy, reprezentacje i praktyki macierzyństwa we współczesnej Polsce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Hryciuk Renata E., Korolczuk Elżbieta (w druku), „Ruchy społeczne kobiet”, w: *Encyklopedia gender*, W.A.B., Warszawa.
- Kaplan Temma, 1982, *Female Consciousness and Collective Action: The Case of Barcelona, 1910–1918*, „Signs. Journal of Women in Culture and Society”, 7(3).
- Kicińska Magdalena, 2009, *Kongres TV czyli o Kongresie Kobiet w telewizji*, Feminoteka (http://www.feminoteka.pl/readarticle.php?article_id=720 [26.05.2013]).
- Kondratowicz Ewa, 2001, *Szminka na sztandarze: kobiety „Solidarności” 1980–1989. Rozmowy*, Sic!, Warszawa.
- Korolczuk Elżbieta, 2011, *Kłopot z „ngoizacją”. Debata o społeczeństwie obywatelskim w Polsce a rzeczywistość*, „Polityka Społeczna”, nr 5–6.
- Korolczuk Elżbieta, 2012, *Gendered Boundaries between the State, Family and Civil Society: The Case of Poland after 1989*, w: Jürgen Nautz, Paul Ginsborg, Tom Nijhuis (red.), *The Golden Chain: Family, Civil Society and the State*, Berghahn Books, Oxford–New York.
- Kościański Artur, Misztal Wojciech, 2008, *Społeczeństwo obywatelskie. Między ideą a praktyką*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Krzyżanowska Natalia, 2009, *Kongres Kobiet Polskich jako przyczynek do debaty o miejscu i roli kobiet w sferze publicznej*, „Kultura i Edukacja”, nr 3.
- Kubisa Julia, 2009, *Reforma zdrowia i protest pielęgniarek i położnych*, w: Ewa Charkiewicz, Anna Zachorowska-Mazurkiewicz (red.), *Gender i ekonomia opieki*, Fundacja Tomka Byry Ekologia i Sztuka, Warszawa.
- Kurczewski Jacek, 2002, *Równouprawnienie płciowe reprezentacji w opinii polskich parlamentarzystów*, w: Małgorzata Fuszara (red.), *Kobiety na przełomie wieków. Nowy kontrakt płci?*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.

- McAdam Doug, 2008, *Model procesu politycznego*, w: Krzysztof Górlach, Patrick H. Mooney (red.), *Dynamika życia społecznego. Współczesne koncepcje ruchów społecznych*, Scholar, Warszawa.
- Malinowska Ewa, 2010, *Świadomość feministyczna kobiecej awangardy ruchu społecznego „Solidarność” — początek drogi do I Kongresu Kobiet w Polsce*, „Przegląd Socjologiczny”, nr 3.
- Marx Ferree Myra, McClurg Mueller Carol, 2008, *Feminism and the Women’s Movement: A Global Perspective*, w: David A. Snow, Sarah A. Soule, Hanspeter Kriesi (red.), *The Blackwell Companion to Social Movements*, Blackwell Publishing, Oxford.
- Marx Ferree Myra, Merrill David A., 2004, *Hot Movements, Cold Cognition: Thinking about Social Movements in Gendered Frames*, w: Jeff Goodwin, James Jasper (red.), *Rethinking Social Movements: Structure, Meaning and Emotion*, Rowman & Littlefield Publishers, Oxford.
- Molyneux Maxine, 1985, *Mobilization without Emancipation? Women’s Interests, the State and Revolution in Nicaragua*, „Feminist Studies”, t. 11, s. 227–254.
- Mrozik Agnieszka, Szmulewicz Piotr, 2009, *Kongres Kobiet — stracona szansa*, „Gazeta Wyborcza”, 4–5 lipca.
- Naples Nancy A., Desai Manisha (red.), 2002, *Women’s Activism and Globalization: Linking Local Struggles and Transnational Politics*, Routledge, New York.
- Ostałowska Lidia, 2007, *Porzucone przez mężów i polityków*, „Gazeta Wyborcza”, 10 kwietnia.
- Penn Shana, 2003, *Podziemie kobiet*, tłum. Hanna Jankowska, Rosner i Wspólnicy, Warszawa.
- Petrova Tsveta, Tarrow Sidney, 2007, *Transactional and Participatory Activism in the Emerging European Polity: The Puzzle of East-Central Europe*, „Comparative Political Studies”, t. 40, s. 74–94.
- Piekutowska Anna, 2011, „Bilans zysków i strat w oczach liderek polskiego feminizmu. Manifa od 2000 do 2011 roku”, Uniwersytet Warszawski (praca licencjacka).
- Polletta Francesca, Jasper James M., 2001, *Collective Identity and Social Movements*, „Annual Review of Sociology”, t. 27, s. 283–305.
- Raciborski Jacek (red.), 2010, *Praktyki obywatelskie Polaków*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Sekuła Paulina, 2010, *Zaangażowanie polityczne kobiet w Polsce po roku 1989: dynamika zmian i uwarunkowania*, w: Monika Frąckowiak-Sochańska, Sabina Królikowska (red.), *Kobiety w polskiej transformacji 1989–2009. Podsumowania, interpretacje, prognozy*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Siemieńska Renata, 2003, *Aktorzy życia publicznego. Płeć jako czynnik różnicujący*, Scholar, Warszawa.
- Siemieńska Renata, 2005, *Płeć, wybory, władza*, Scholar, Warszawa.
- Sosińska Agnieszka, 2011, „Kongres Kobiet Polskich w oczach liderek polskiego feminizmu”, Uniwersytet Warszawski (praca magisterska).
- Titkow Anna (red.), 2003, *Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier kobiet*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.
- Weryński Piotr, 2010, *Wzory uczestnictwa obywatelskiego Polaków*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.

SOCIAL MOVEMENTS AND GENDER—AN INTERSECTIONAL PERSPECTIVE:
 THE WOMEN’S CONGRESS AND THE MOVEMENT TO RESTORE
 THE CHILD SUPPORT FUND

Summary

The author analyses the identity strategies appearing in women’s social movements in contemporary Poland. She considers the importance of gender in the process of constructing collective identity and how specific gender identity strategies influence their social reception and, in consequence, the success or failure of women’s initiatives

as well. The aim of her considerations is to deepen critical reflection on the category of gender in the intersectional perspective, particularly in the context of research into social movements. The analysis includes two examples of women's mass movements in the last decade: the movement to restore the Child Support Fund and the Women's Congress. Her conclusions are based on a qualitative analysis of the media discussion, the self-representations of proponents of both initiatives (in publications and online), as well as interviews with their representatives and participants conducted in the years 2009–2013.

Key words / słowa kluczowe

Poland / Polska; social movements / ruchy społeczne; women rights / prawa kobiet; gender / płeć kulturowa; intersectionalism / intersekcjonalizm